

WIADOMOŚCI POLSKIE

II.

(Dalszy ciąg).

KORRESPONDENCYA WYMIENIONA MIĘDZY POSELSTWEM PORTY OTTOMAŃSKIEJ
A XIĘCIEM WITOLDEM CZARTORYSKIM.

Paryż, dnia 28 Lipca 1855 roku.

Do Jaśnie Wielmożnego Pośta Jego cesarskiej Mości Sułtana we Francyi.

Odebrałem zawiadomienie urzędowe o zamianowaniu mnie Pułkownikiem Dowódcą 2go pułku Kozaków Jego Cesarskiej Mości Sułtana. Upraszam Pawa, abyś zechciał zawiadomić Rząd Jego cesarskiej Mości, iż ten dowód Jego wysokiego zaufania jest dla mnie zaszczytny i że wkrótce udam się do Konstantynopla a następnie do pułku.

Pułkownik.

(podpisano): WITOLD CZARTORYSKI,

Paryż, 30 Lipca 1855.

*Do J. O. Xięcia Witolda Czartoryskiego pułkownika 2go pułku Kozaków
Jego Cesarskiej Mości Sułtana.*

Xiążę, list Jego z d. 28 Lipca miałem zaszczyt odebrać; w nim ozuajmujesz mi, że jesteś mianowany pułkownikiem 2go pułku Kozaków Jego cesarskiej Mości Sułtana. Bezwłocznie zawiadomię mój Rząd o tém iż Xiążę masz zamiar udania się do pułku, na czoło którego zaufanie mojego Monarchy Cię powołuje.

Przekonany, że w tój zaszczytnej wojnie od której przyszłość Sprawy waszej zależy, oddasz Xiążę usługi godne Twojego świetnego Imienia, jestem szczęśliwy, że mogę uwiadomić mój Rząd iż pośpieszysz pod nasze chorągwie.

Przyjmij Xiążę i t. d.

(podpisano): HALLIMY Effendy.

— Dnia 16 przybył do Paryża Jł Zamoyski przyzwany z Londynu przez telegraf, dla załatwienia niektórych nagłych potrzeb i ostatecznego objaśnienia się przed swym powrotem na Wschód, względem resursów na jakie rachować można i skutków jakich wówczas spodziewać się należy.

Paryż. Dnia 4 Sierpnia odbył się popis publiczny uczennic polskich w Instytucie wychowania, zostającym pod kierunkiem i opieką Xieźny Anny z Sapiehów Czartoryskiej i córki Jéj Xki Elżbiéty.

O godzinie 2giej po południu liczne grono osób obojéj płci zebrało się w znanéj galerii Hotelu Lambert. Zagail posiedzenie P. Paoli, Inspektor zakładów naukowych cudzoziemskich we Francyi. Podajemy tu w tłumaczeniu polskiém, początek i treść jego wymownego głosu :

« Odzywając się do was młode Polki, rzekł mówca, nie mam wcale potrzeby zachęcać was do dalszego doskonalenia się na drodze cnoty i postępu, bo, zdaniem mojem, w waszém położeniu, przeciwne prowadzenie się jest niepodobne. Pozostaje mi tylko, łącznie z wami, złożyć dzięki wszystkim waszym Protektoróm, a najpierwéj naszemu Cesarzowi, który wam ndziela wspaniałą i z serca pochodzącą gościnność. Winienem, dalej, podziękować téj ślachełnej i świetnej Rodzinie która, nie tylko dzieli się z wami resztą swojego majątku, ale nadto umieściła Was we własnym domu, która zarazem, dając wam wzór cnót najdoskonalszych i najzupełniejszego poświęcenia się, bierze sama udział w najprzykrzejszych zatrudnieniach waszych. »

Następnie, wspomniawszy o dzisiejszych wypadkach politycznych, mówca rzekł że zasyłając modły o pomyślność Francyi, równie jak Cesarza i Cesarzowéj, prosić będziemy tém samem o tryumf sprawiedliwości i oswobodzenie naszej nieszczęśliwéj Ojczyzny. Zakończył wyrażeniem nadziei że Bóg miłosierny raczy wysłuchać próśby takowe.

Z kolei przystąpiono do examinu Uczennic w przedmiotach historii świętój, języków, francuzkiego i polskiego, literaturny, historii powszechnéj i polskiéj, a otrzymane odpowiedzi zadowolniły całą publiczność składającą się z Rodaków i z Francuzów.

Również podobały się bardzo zgromadzonym, kompozycje uczennic w dwóch językach, które same odczytywały lub deklamowały. W szczególności zwrócili uwagę obecnych prace i deklamacje panien : Eugenii Detkens, udającéj się po ukończeniu nauk do rodziców zamieszkałych w Anglii, pod tytułem *Pożegnanie Francyi*; Anieli Asperger, *Veuve de Naïm*, Leonidy Wróblewskiej : *Le petit écolier*, Rakowskiej wiersz : *o dzień Jmienia kochanej Mamy*. Z muzyki najznacniejsze postępy uczyniły panny : Adela Jędrzejewicz, Anna Frzetocka, Rozalia Kownacka, Kancelina Kownacka, których śpiewy i gra na fortepianie ściągnęły powszechne oklaski. Nakoniec Xieźna Czartoryska rozdała zasłużone nagrody, których największą liczbę otrzymały :

w *Klassie 1szej* Panny: Rozalia Kownacka, Leonida Dąbrowska, Michalina Czajkowska.

2giej Oktawia Pilinska, Zofia Kałczyńska, Felicya Pilarska.

3ciej Justyna Pruszyńska, Aniela Detkens, Marya Rakowska.

Prócz tego za szczególnie postępowanie w muzyce przyznane zostały nagrody Pannom: Annie Przetockiej, Adeli Jędrzejewicz. Co się tyczy nagrody honorowej, to jest, największej; takową odebrała panna Engenia Detkens.

15 Sierpnia, to jest w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, odbyło się nabożeństwo w kościele *l'Assomption* zwanym, na którym, oprócz dostojnych i zasłużonych z grona Emigracji Polskiej Mężów, znajdowali się uczniowie Szkół polskich, przygotowawczej i Szkoły Batyniol.

Mszę Świętą odprawił Xiądz Kaczanowski, — kazanie miał Xiądz Jełowicki, — po skończonem nabożeństwie odśpiewano *Te Deum*, za pomyślność Cesarza Francuzow, powodzenie wojsk sprzymierzonych, oraz na ubłaganie miłosierdzia Boskiego dla nas.

W dniach od 2 do 8 b. m. odbywały się examina uczniów w Szkole przygotowawczej polskiej na Montparnasse, — popis publiczny zaś odbył się dnia 17.

W Szkole polskiej na Batignolles odbywały się examina od dnia 26 Lipca do 9 Sierpnia r. b. a popis publiczny dnia 16 t. m. — jak tylko odbierzemy opis tych uroczystości, nie zaniedbamy podać do wiadomości naszym czytelnikom.

— Z korespondencyj w przeszłym poszycie zamieszczonych wiemy o rozwijaniu się organizacyi pułków kozackich na Wschodzie i o duchu, jaki braci naszych tam będących ożywia; niemniej o przybyciu do Szumli majora Boskiego z oddziałem z Anglii, tudzież kapitana Pikulskiego z Francyi. Przy końcu Czerwca i na początku Lipca, dwa oddziały ochotników naszych i oficerów wyruszyły na Wschód, jeden z Francyi pod dowództwem kapitana Kotowicza, drugi z Anglii pod dowództwem porucznika artyleryi Ordon.

— Oddział kap. Kotowicza z 57 oficerów i ochotników składający się, dnia 30 Czerwca wsiadł na okręt *Ulm* w Tnlonie i już musi być na miejscu swojego przeznaczenia. W oddziale tym znajdował się znany Europie i publiczności naszej artysta Stanisław Szczepanowski porucznik z r. 1834; także Ryszard Berwiński, co w zawodzie sztuk pięknych, dał się nam poznać jako utalentowany pisarz.

— O oddziale Por. Ordon mieliśmy doniesienie z Malty i z drogi pomiędzy Maltą a Stambulem; wszyscy znajdują się w pożądanym stanie zdrowia

— Z Rodez pod d. 17 Lipca odebraliśmy wiadomość o oddziale Kap. Jaźwińskiego, z 34rech ochotników dawniejszych jeńców w Bnmarsund zabranych składającego się — wyjątek z tej korespondencyi, jako ciekawy, zamieszczamy dosłownie:]

« W niedzielę 15 Lipca, Kap. Jaźwiński, na czele kolumny złożonej z 34 ochotników przybył do Rodez. Powitaliśmy ziomków naszych z prawdziwem uczuciem braterskiem, każdy starał się osłodzić krótki ich pobyt z nami. Są to prawdziwi ochotnicy, idą z ochotą, pełni nadziei i odwagi; na twarzy każdego radość się maluje, wszyscy są mocni, większa część ludzi młodych, odbywają podróż do Tulonu w porządku wojskowym » — 17go o godzinie 3 rano opuścili Rodez, a d. 2go Sierpnia wsiadli na okręt *Carmel* w Marsylii i odpłynęli na Wschód.

— Dnia 17 Lipca odbyła się w Tulonie wymiana jeńców Moskali, za jeńców Francuzów zabranych do niewoli w czasie obecnej wojny. 500 jeńców moskali opuściło Tulon, z pomiędzy nich 46 Polaków pozostało; ci na dwa oddziały rozdzieleni udali się już na Wschód; drugi oddział z 20 osób złożony w d. 5 Sierpnia odpłynął do Stambułu. Oprócz tego kilkunastu ochotników w Tulonie oczekuje na wyjazd.

— Zewsząd nadchodzą liczne zgłaszania się od rodaków, aby im ułatwić podróż na Wschód.

— Pisma zagraniczne i uwaga publiczna zwrócone są na zdobywanie Sebastopola; rozmaite wnioski, przypuszczania obiegają pomiędzy publicznością mniej więcej dla jednej lub drugiej strony przychylne; wszakże rozprawy o pokoju, tyle dawniej żarliwe, wszędzie prawie ucichły. Ta rozmaitość zdań i przypuszczeń co do skutku i celów wojny dzisiejszej, udziela się i naszemu społeczeństwu, stąd niekiedy niepewność i obawa przeraża serce oddane sprawie narodowej, tak zamieszkałego w kraju rodaka, jako też i politycznego wychodźcy. Mowa Lorda Russel zrobiła na wielu nieprzyjemne wrażenie; zdanie nasze o niej umieściliśmy w przeszłym poszycie pisma.

— Rozsądek publiczny narodowy coraz silniej objawia się; myśl organiczna jedności i porządku coraz więcej nabywa powagi, znaczenia i siły. W tym duchu pisane i ogłoszone broszury, tak w polskim, francuzkim, jako i angielskim języku poczynają zyskiwać wziętość ogólną — do takich liczy się dziełko wydane w Paryżu pod nazwą *La justice et la Monarchie populaire* przez Hr. R. R., jednego ze znanych i szanowanych rodaków naszych.

— *Czas krakowski* donosi o zaszczycie, jakiego dostąpił młody rzeźbiarz rodem z Krakowa pan Henryk Statler bawiący obecnie w Rzymie. Artysta ten wykonał w marmurze w bardzo ozdobnym kształcie Najświętszą Pannę z dzieciątkiem Jezus i dzieło to ofiarował Ojcu świętemu; za co otrzymał od Niego medal złoty.

— Toż pismo zamieściło korespondencję z Polski, z której przytaczamy wyjątki: Gdy Cesarzowi Alexandrowi przedstawiono niedawno sprawozdanie z czynności zarządu Królestwa Polskiego w roku ubiegłym, odrzucił takowe, gdyż po rosyjsku, jak zwykle, było napisane i rozkazał inne w polskim języku sporządzić. Następnie korespondent podaje jako czyn pewny, założenie szkoły lekarskiej w Warszawie, w której nauki w języku polskim wykładane być mają. Uważa za ważny wypadek nadto, krok dyplomatyczno-polityczny uczyniony przez rząd cesarsko-rosyjsk

w Rzymie. Cesarz za pośrednictwem swojego posła, oświadczył Ojcn Ś., iż życzy sobie, aby Papież przedstawił kandydatów na opróżnione stolice biskupie w Królestwie polskiém, będąc zarazem pewien, że stolica Apostolska, takie przedstawi Osoby, iż Cesarz życzenie swoje potwierdzenia tych osób, z łatwością będzie mógł spełnić. Te czyny korespondent *Czasu* podaje za pewne a wniosek swój z takowych, wyprowadza następujący: cokolwiekbądź, czyny te pewne i zamiary prawdopodobne do utrzymania lub przywrócenia w części narodowości wiodące, są tylko zręcznym krokiem i użytecznym polityce rosyjskiej; bynajmniej zaś nie zmierzają dotąd, nawet do przywrócenia stanu rzeczy przed 1831 r. i Królestwa kongresowego, jak głoszą mylnie zagraniczne dzienniki.

— Z Rzymu nam donoszą iż wieści o amnestii dla Polaków, jaką niby Cesarz rosyjski ma udzielić, krążą po kółkach poufnych; wieści te w Bruxelli i Paryżu obiegają również; rozsądek publiczny właściwie je oceniał.

— Nad granicą Polski kongresowej mówiono i mówią wiele o koncessjach Cesarza Alexandra dla Polaków — wartość takowych koncessyj najlepiej ocenił *Charivari*.

— Czytelnicy sobie zapewne przypomną o powtórzonej wiadomości w kilku piśmach niemieckich i francuskich, jakoby Cesarz rosyjski ogłosił amnestię dla politycznych wychodźców. W istocie, jak nam donoszą, rząd w Warszawie będący dozwolił zbiegóm, co się przed poborem w Prusach ukryli, i tamże do lat wolnych od popisu doszli, powrócić do kraju, zapewniając im wszelkie bezpieczeństwo; wielu z tego zapewnienia korzystało. Korespondent nasz uważa słusznie, że postanowienie to, nastręczyła raczej potrzeba rąk do pracy, jak inne wyższe względy.

— W Xwie Poznańskim P. Pfeiffer dyrektor teatrów z Krakowa bawi publiczność naszą przedstawieniami sceny narodowej. Winniśmy oddać sprawiedliwość Xstwu Poznańskiemu, że miłość narodowości i języka, coraz się silniej tam objawia; mniemamy zatem, że pobyt P. Pfeiffer jest dla naszych rodaków w Poznańskim miły. — W Poznaniu odmówiono mu scenicznych przedstawień.

— Jak dawniej w Poznańskim nskarżano się na deszcze, tak teraz na nadzwyczajne upały.

— Donoszą nam z Berlina, że P. Dawison aktor dramatyczny Warszawski, na Królewskiej scenie w Berlinie zjednał sobie ogólną wziętość; ciekawą jest recenzja o nim w gazecie magdeburgskiej zamieszczona, podajemy ją w wyjątku: Recenzent nie może przebaczyć, że P. Dawison jest Polakiem; dla niego, jest on apostołem, co go Sławiańszczyzna na zachód wysłała; powiada, że ta sama fatalna sympatia, co pomimo krzyków patryotyzmu narodowego (?) przeciąga na tamtą stronę historyków i filozofów, dała się uczuć teraz i w sztuce — Kunsztowna zręczność Sławian, mówi dalej recenzent, przywłaszczania sobie owoców całego życia duchowego wszech wieków Zachodu, w gotowym zbiorze wszystkich pojawów zewnętrznych, jest również sztuką owego Aktora (Dawisona) — Szczególniejsza recenzja! . . .

— Z Krakowa i Lwowa donoszą nam o zmniejszającej się tamże cholerze. Z Krymu piszą o nadzwyczajnych upalach.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego ogłosiła konfiskatę majątku Antoniego Waskiewicza albo Waszkiewicza, b. Konduktora w korpusie Inżynierów b. wojska polskiego, który jeszcze w roku 1834 wyszedł za granicę.

— W tych czasach Emigracya poniosła kilka strat bolesnych, i tak : w Brukseli umarł Felix Jan Nepomucen Czaplicki na d. 23 Lipca r. b., Emigrant z r. 1831.

— W Ronen zszedł z tego świata d. 28 Czerwca Michał Witkowski, rodem ze wsi Pećce w Województwie Mazowieckiem położonej, por. z 4go pułku strz. konnych, ozdobiony krzyżem złotym w czasie ostatniej wojny o niepodległość uarodową.

— W mieście Pau (Basses-Pyrenées) umarł Podolecki, czynny członek byłego Towarzystwa Demokratycznego.

— W Paryżu na d. 3cim Maja umarł Józef Bohdau Dziekoński, znany w piśmiennictwie naszym z tłumaczeń i prac oryginalnych ; syn b. Dyrektora Gimnazjum warszawskiego, znanego także z dzieł Autora, mianowicie przekładów historycznych na język polski. Jt Heuryk Dębiński przy grobie zmarłego miał przemowę.

— W Orange (Vaucluse) d. 8 Sierpnia b. r. o godzinie 10 wieczorem zszedł z tego świata, Jan Ostrowski p. Porucznik 23 pułku liniowego, ozdobiony krzyżem srebrnym Virtuti-Militari. Od początku emigracyi pozostawał we Francyi, od lat 15stu urzędnik przy konstrukcyi dróg żelaznych na południu.

Ś. p. Ostrowski w pożyciu odznaczał się słodyczą charakteru, łagodnością i prawością uczuć, — dobry Polak, gorący patriota, zgasł, tak jak wielu innych naszych rodaków z cierpień moralnych i tęsknoty za krajem. (nadesłano)

— Dnia 9 Sierpnia wielu z ziomeków obchodziło drugą rocznicę zgonu ś p. Hoenego Wronskiego ; dowiadujemy się przytém że znane długo naszego artysty Władysława Oleszczyńskiego, zajęte jest wykonaniem popiersia ś. p. Wronskiego.

Kozłów (Eupatorya) 25 Lipca. — W Sebastopolu używają polaków, gdyż dali dowody bystrości i odwagi, którą tylko poświęcenie natchnąć może. — W służbie angielskiej jest Kap. Chodasiewicz pełen zdolności i patriotyzmu. — Kap. Romer zajął miejsce P. Tańskiego. — Głowiński ppor. De werny podoficer i Kopeć kaprał, po dwa razy spełniali zwiady wśród Krymu, przedzierając się z obozu francuzkiego przez najniebezpieczniejsze zawady i wrócili szczęśliwie. — Gołębiowski, także ogniśta dusza, — ppor. Potocki wdarł się do Sebastopolu i obliczywszy baterie, działa i garnizon, wrócił i zdał o tem rapport ; odmawiając wszelkich nagród, — polakiem, powiedział, jestem, zrobiłem to dla Polski, zatem żadne skarby, żaden rząd nie może mnie wynagrodzić za dopełnienie mojego obowiązku, tylko jedna Polska.

Jest tu kilkunastu zbiegów polaków co się proszą aby ich wysłać do pułków kozackich..

— *Erzerum 13 Czerwca.* — Już kilka wysyłek zbiegów polaków stąd zrobiono, ostatnia z 40 ludzi złożona po ramazanie skuteczną będzie, — jest w niej 4 Zmójdzinów, 6 Litwinów, 8 z królestwa Kongresowego, 2 Carnomorców, 3 Dońców, a 17 między którymi są i Tatarzy z różnych zabranych Gubernii. Wszyscy chcą służyć w Kozakach i tylko proszą, aby w razie kalectwa, lub odznaczenia się, pamiętano o nich. — Wszelkich starań tu się dokłada, aby Władze miejscowe przyjmowały i wspierały zbiegów polaków, a nawet i innych i odsyłały ich w bezpieczne miejsca. Z trzydziestu pięciu tysięcy wojska Tureckiego w Kars, dziś zostało 14,000, bez bitwy. — Ormianie schyzmatycy zaprowadzili w początku Maja 60 zbiegów do Aleksandrowska między nimi było najmniej 50 polaków, lub katolików, dostali po 9 r. sr. za głowę. — Toż samo zrobili Kurdy w Maju blisko Bajazetu, — a przeszłego roku rozbijając karawanę zabili francuzkiego podpnikownika Belluot, na drodze do Erzerum. — Wielu mieszkańców różnych wyznań trzyma do robót naszych zbiegów po folwarkach, wioskach i górach, sprzedają ich między sobą póki nieprzyjmą ich wiary, a wówczas żenia ich ze swemi siostrami lub córkami. — Koczujące plemiona żyjące z pasterstwa lub rozboju, także naszych zatrzymują, wyuczają swego rzemiosła i używają do rozmaitych mniej nawet godziwych wypraw. Dawniej postępowanie takowe z naszymi nienchodziło bezkarnie, ale teraz dla wyszukiwania Polaków w tych okolicach tułających się już niedosyć firmanu, trzeba mieć dobrą zbrojną eskortę aby ich odbierać. (*Wyjątki z Korrespondencyj ze Wschodu.*)

— *Konstantynopol 2go Sierpnia 1855 r.* — Minister wojny Ruszdy Basza polecił dziś Sadykowi Baszy, aby wezwał Jia Zamoyskiego, do jak najrychlejszego powrotu. Sadyk Basza wyjeżdża 8go do Szumli z rozkazem aby pułki kozackie przygotować do szybkiego pochodu, z warunkiem aby każdy pułk miał przynajmniej 680 koni i jeźdźców, oprócz niefrontowych i jucznych; ale powątpiewamy aby 2gi pułk mógł być tak prędko gotowym do boju. Wystawiamy sobie radość braci naszych z jaką wiadomość tę przyjęli, niektórzy bowiem już zaczęli wątpić o wojnie. — Mamy nadzieję że kapitan Stuart dobry Polak i znany ze zdolności wojskowych i administracyjnych, będzie czasowo przydzielony do Korpusu Kozaków. Piszą nam, że na wypadek wyruszenia 1go i 2go pułku do boju miejsce ich w zakładach zajmie trzeci pułk jazdy, artylerya a może i 4ty piechoty.

Z pism francuzkich czytelnicy nasi wiedzą o meetingu w Londynie, jaki dnia 8 Sierpnia w *Saint-Martin-Hall Long-Acre*, odbył się — dwa tysiące osób było tam obecnych — zehrano się, w celu podania prośby do Izb angielskich, aby sprawę polską wzięły pod opiekę, tém samém uzyskać od Rządu ogłoszenie restauracyi Polski, a przede wszystkim formacyę legionów polskich na Wschodzie.

Nie będziemy tu powtarzać tego, co pisma francuzkie już do wiadomości publicznej podały. — Ubolewamy, że opozycya przeciwko ministerstwu Lorda Palmerstona przez wystąpienie swoje mniej właściwe i z celem meetingu nie zgodne,

przerwała jego obrady, co było powodem że wnioski sprawy naszej dotyczące, jednomyślnością przyjęte, w wykonaniu zawieszono zostały.

Oppozycja ta żądała, aby wnioski, jakie poniżej zamieszczamy, były w tem poprawione, iżby ministerstwu dawniejszemu i teraźniejszemu oświadczone nieufność, co do dawniejszych stosunków z Rosyą i obecnego prowadzenia wojny.

Prezydujący rzekł: że wniosek ten może pójść pod głosowanie zgromadzenia, ale jako osobna uchwała. nie zaś jako poprawka, albowiem ta niweczyłaby cały szereg uchwał w liczbie sześciu, co je zamierzono przedstawić zgromadzeniu — uchwały te są następujące.

1° Że jest, pożądanem aby Legion polski natychmiast był organizowany, aby zjednać sobie sympatię i wyzwać współ-działanie Polaków, nadewszystko tych, co służy w wojsku rosyjskiem.

2° Że, heroiczny Naród franczki winien być powołany do połączenia się z angielskim w celu przywrócenia Polski, którą Napoleon W nieśmiertelny poprzednik dzisiejszego Cesarza Francuzów nważał, za jedynie skuteczny środek do powstrzymania Rosyi od pochłonięcia wolności Europejskich.

3° Że, należało wezwać wszystkich wyborców Anglii do zbierania mityngów za niepodległością Polski i za formacją Legionu polskiego wyrażając nadzieję, że dzienniki nie przestaną szczerze popierać tych przedmiotów.

4° Że, petycje winne być przedstawione obu Izbowi parlamentu, prosząc o natychmiastową formację Legionów polskich i o przywrócenie dawnego Królestwa polskiego, jako najpewniejszych środków do otrzymania stałego i trwałego pokoju.

5° Że, następująca odezwa do Narodu polskiego winna być przyjęta i podpisana przez prezydującego i przesłana do pnszczenia w obieg czcigodnemu Xięciu Czar-toryjskiemn.

Odezwe tę umieścimy w przyszłym poszycie pisma, obecnie podajemy projektowane na mityngu podanie do Izb angielskich.

Pokorna prośba podpisanych pokazuje, że ponieważ armija Rosyjska zawiera w sobie najmniej 200,000 polaków, jest rzeczą największej wagi aby natychmiast ściągano oddziały polskie do służby w Krymie nad Dunajem i na brzegach Bałtyku mające chorągwie i noszące mundur swego kraju; i jeżeli Rząd dłużej zaniedba sposobu tak wyraźnego a tak skutecznego do zdezorganizowania sił nieprzyjacielskich, zasłuży na ciężką odpowiedzialność poświęcając naszą dzielną armię w Krymie, i popadnie w słuszne podejrzenia, że nawet teraz uie ma zamiaru prowadzić szczerze wojny,

Że, rzezią turków pod Synopą, strzeleniem do chorągwi parlamentarskiej pod Odessą, barbarzyńskim wycięciem majtków Angielskich w chwalebnej missyi pod protekcją chorągwi parlamentarskiej Gothangs, gwałceniem wszystkich zobowiązań, które uroczyście na siebie przyjęła w Wiednin. (za co dotąd odbiera 80,000 funtów rocznie, od naszego kraju), trzymaniem większej części ludności w stanie znpełnej

niewoli nakoniec podstępem targnieniem się na całość i niepodległość Turcyi, Rosya dowiodła, że niezasługuje być liczoną w rząd mocarstw ucywilizowanych.

Że Polacy odmiennie od Moskali, odznaczali się nietylko wojskowemi cnotami, ale i Rycerską gotowością do zasłaniania słabych sąsiadów przeciwko ich nieprzyjaciołom chociażby i potężnym; że polityka Polaków nigdy niebyła napastniczą; i że głównie z powodu przywiązania swego do wolności konstytucyjnej, stali się ofiarami spisku między trzema wielkimi despotycznymi państwami.

Że, przez posiadanie żyznych płaszczysz połozonych w środku i stanowiących spichlerz Europejski, i wystawienie pięciu wielkich fortec w tym kraju, Warszawy, Modlina, Dębina, Brześcia litewskiego i Zamościa, Rosya doszła do dzisiejszej groźnej przewagi, z której poszła wyprawa na Węgry i najście Turcyi, bezpośrednia przyczyna wojny teraźniejszej; i że zdaniem podających zamknięcie tego Państwa w granicach takich żeby nieszkodziło na przyszłość spokojności i swobodóm innych narodów, może się najskuteczniej dokonać przez podniesienie Polski do pozycji i rzędu niepodległego państwa.

Że trudności wojenne, zamiast zwiększenia się przez wzięcie przywrócenia Polski za jeden z celów wojny, wielce się owszem zmniejszą; że waleczna armia Szwedzka składająca się więcej niż ze 100,000 ludzi i jej liczna flota składająca się ze statków kanonierskich, gdyby się połączyła ze sprzymierzonymi, natychmiastby oddały w ich ręce fortecę nadbałtycką; i że zdaniem podających jeżeli Szwecya tego nie zrobiła mimo krzywd których doznała od Rosyi i czuć nieprzyjaźni, jakie cała jej ludność chowa dla tego państwa, to pochodzi jedynie z oświadczeń niepolitycznych robionych od pewnych niedawnych członków Rządu angielskiego, że niebyło jego zamiarem zmniejszać posiadłości, albo upokarzać siłę Rosyi; i że gdyby zdecydowano przywrócenie Polski, przymierze Szwecyi by się zjednało, a ta według wszelkiego podobieństwa, byłaby w stanie poparta usiłowaniami samych polaków (nawet bez pomocy sprzymierzeńców) dopiąć tego wielkiego zamiaru.

Że proklamacya dzisiejszego Cesarza Rosyjskiego, że celem jego panowania dopełnienie życzeń i widoków Piotra, Katarzyny, Alexandra i Mikołaja, jest otwartą i prostą groźbą zagrażającą pokojowi, niepodległości i bezpieczeństwu wszystkich sąsiednich państw; i kiedy najniezawodniej pokazuje, że duch grabieży i krzywd którym rządy Rosyjskie są jawnie i tradycyjnie ożywione, jest dotąd w swojej pełnej a zjadliwej mocy, robi niewypowiedzianie drogą teraźniejszą uniję Anglii z Francją, jako też powołuje do obowiązku wszystkie inne narody Europejskie, które nie są albo bezsilnemi ofiarami albo nikczemnymi i bezwstydnymi poplecznikami Rosyjskiego gwałtu i zdrady, aby jawnie i serdecznie przystąpiły do dzisiejszej walki.

Wasi petycyonarynsze przeto pokornie proszą Wasze Lordowskie Moście, abyści, raczyli przedstawić adres Jej Królewskiej Mości Królowej, prosząc Jej Królewską Mość, aby wydała natychmiast rozkazy, aby formowano polaków w osobne oddziały mające mundur i noszące Chorągiew swego kraju, i ażeby Ci nżyci byli jako wojska

posiłkowe w operacjach wojennych, teraz przedsięwziętych przeciwko Cesarstwu Rosyjskiemu: a nadto ażeby Jęj Królewska Mość porozumiała się ze swoim znakomitym sprzymierzeńcem Cesarzem Francuzów, co do najlepszych sposobów dla przywrócenia Polski na jęj właściwe stanowisko między narodami Europy, jako Państwa wolne i niepodległe, a takim sposobem zapewnienia dostatecznej i materialnej gwarancyi na sprawiedliwy i trwały pokój z Rosyą.

Stopka Królowej Jadwigi, (wyjęte z podań Krakowskich,)

Półtrzecia prawie wieku ubiegło, a założony przez Władysława Hermana kościół Nawiedzenia N. Panny OO. Karmelitów na przedmieściu Krakowa zwaném Piasek, stał nieskończony. Dopiero świętobliwa Królowa Jadwiga skłoniła męża swego Władysława w r. 1390, aby tę świątynią, którą rozpoczął budować pierwszy Władysław z Piastów, ukończył, będąc pierwszym z Jagiełłów Władysławem. Nieprzystając na tęp, dokładała wszelkich starań żeby budujący się kościół wyproszony przez nią, jak najprędzėj ukończonym został. Ztąd często przybywała do tęp świątyni i krzątając się między pracującymi, to miłem słówkiem, to datkiem, zachęcała ich do spiesznej roboty. Nie jak królowa, ale jako staranna i rządna gospodyni nadzorowała ich robotę, będąc wierną raz powziętęp zasadzie przytoczonej w liście do męża: « że odrzuceniem wszelkiej światowej okazałości, spodziewam się zasłużyć na miłosierdzie Boga. »

W dniu jednym takiego dozoru, zwalawszy sobie trzewik wapnem, sparała nogę na leżącym kamieniu; a gdy jeden z kamieniarzy oczyszczał jęj trzewik, ona z tą dobrocią co to ośmiela i poufali, wdała się z nim w rozmowę, i w nięj dowiedziała się, że pomimo najusilniejszej pracy, nie zarobi tyle ile mu potrzeba na utrzymanie niedołężnego ojca, choręj żony i małych dzieci. Jęj litościwe serce, co już nieraz kazało zdjętą z siebie szatą nakryć nagość bliźniego, kazało jęj teraz zdjętym z palca sygnetem, poratować go w tęp nędzy, co czyniąc powiedziała: « pracuj i módl się, a Bóg cię nieopuści. »

Gdy odeszła, kamieniarz wzniósł modlitwę, błagając Boga o błogosławieństwo dla królowej, a otarłszy oczy z łez wdzięczności, spostrzegł ślad jęj stopy oznaczony wapnem na kamieniu. Na widok ten powziął szczęśliwą myśl wykucia tęp stopy, a obok nięj roku tego zdarzenia, to jest 1390.

Wmurowanie tego kamienia przy drzwiach w cokole zewnętrznym kościoła, dozwalało wdzięcznemu kamieniarzowi w każdej porze dnia całować tę stopkę królowej Jadwigi, z której datkiem zawitało w dom jęgo błogosławieństwo Boże.

Za jęgo przykładem czynili toż samo nie tylko jak on obdarzeni, ale i ci którzy podziwiając Jadwigi poświęcenie dla wiary, ojczyzny i ludzkości, uwielbiali tę królową. A gdy jeszcze po jęj śmierci w r. 1399 wydarzyły się liczne cuda na jęj grobie, wtedy lud ją uważać zaczął za swą orędowniczkę, a ślad stopy jęj całował jak jaką relikwię.

W barbarzyńskiem opanowaniu Polski przez Szwedów, zburzyli oni w r. 1657 ten kościół i jego kaplicę z obawy, aby z tych murów Polacy nie mogli strzelać do nich gdy się bronić będą w Krakowie. Wtedy to zaspą gruzów z téj świątyni, zawalono i tę drogą pamiątkę czci Jadwigi. Po wypędzeniu Szwedów i uprzątnieniu gruzów, ukazał się kamień z stopką królowej, lecz z odbitym kawałkiem, na którym był rok wykuty. Niewiedzano wtedy czyli znajdują się dobroczyńcy, którzyby na nowo wznieśli zburzony kościół: a że ze składek pobożnych, już się murowała przy tym kościele kaplica Matki Boskiej Piaskowej, zwykle zwanéj; przeto OO. Karmelici ratując od zagłady ten kamień, wyjąć go kazali, wmurować w narożnik kaplicy i wykuc na nim na nowo, jak i pierwéj był r. 1390.

Znowu dawnym zwyczajem zaczęli przechodzący całować tę stopkę Jadwigi; a całując do dziś dnia, okazują już przeszło półpięta wieku, jak wielbią tę królową, której życie całe było ciągłym pasmem poświęceń dla dobra ziemskiego i szczęśliwości wiecznej ludów Polski i Litwy.

Nieświadomi co znaczy ta stopka wykuta na kamieniu, utworzyli drugie podanie które i druk ogłosił, jakoby to był ślad stópki Matki Boskiej Piaskowej. Niezważali oni na wykuty obok niej rok 1390, w którym ani téj kaplicy, ani obrazu Matki Boskiej Piaskowej nie było, bo ten później jeden z OO. Karmelitów na ścianie zewnętrznej ich kościoła wymalował i wtedy dopiero cuda w tém miejscu objawiać się zaczęły.

To dwoiste podanie zrządziło, iż całując ten ślad stopy, jedni uwielbiają Jadwigę, drudzy czczą N. Maryą. Może łaska Boga zjednała to dla Jadwigi, że i po śmierci tą pamiątką jéj uwielbienia wzywa swój lud do należnej czci Boga Rodzicy Dziewicy!

Discours sur les réfugiés Polonais pauvres et malades, prononcée à St-Roch, le 2 Février 1855, par l'Abbé Hugon, chanoine honoraire de Gap. Paris 1855. Pisemko obejmujące stronnice 37 in 8vo broché, sprzedaje się na korzyść wychodźców naszych biednych lub chorych. — Cena egzemplarza f. 1.

Wziąwszy za godło słowo pisma świętego: *Bóg udzielił wszystkim Narodóm moc uzdrawiania się* (a). Kaznodzieja występuje z założeniem: że Polska dotąd jest tylko znaną przez nieszczęścia swoje, i że zamierzył dać ją poznać przez zasługi jakie oddała chrześcijaństwu, a razem przez ten ścisły związek jaki zachodzi między przeznaczeniami Narodu polskiego i Kościoła katolickiego.

Daléj, podzieliwszy mowę swoją na dwie części, w pierwszej z nich przechodzi Historję polską od Mieczysława 1go, który przyjął chrzest święty z całym ludem, do ostatniego rozbioru tego kraju. Przytacza tu kolejno znaczniejsze wojny prowadzone z Tatarami, Turkami, Moskalami i innemi dzikimi ludami, a jako owoce tych cia-

(a) *Et senabiles fecit nationes orbis terrarum.* (SCR: C. I. v. 13-14.)

głych zapasów, wymienia : nawrócenie Prnsaków i Litwinów ; powrót Rusinów do jedności z Kościołem rzymskim, osłabienie potęgi muzułmańskiej i ocalenie przez to Chrześcijaństwa od upadku.

Dowiodłszy tym sposobem że całe życie Narodu polskiego było walką przeciwko nieprzyjaciołom chrześcijaństwa, wyprowadza ztąd wnioski : że taki Naród, podobnie jak sam katolicyzm, nigdy upaść nie może, a następnie, że biędne jego szczątki zasługują na względy i wspieranie innych współ-wyznawców.

Co się tyczy drugiej części, Kaznodzieja wystawia tu naprzód niegodziwość rozbioru Polski przez trzy sąsiedzkie Mocarstwa, który nastąpił w chwili, kiedy właśnie kraj ten wychodził z dawnego nierządu. Zastanawiając się bliżej nad tak niesłychanym w dziejach nowożytnych gwałtem, przypisuje dokonanie onegoż nieprzyjaciołom katolicyzmu, równie jak obojętności Monarchów katolickich.

Później, okazawszy ciągłą dążność Rosyi do rozszerzania Schizmy, a razem przewagi politycznej tego Państwa w Europie, kończy wyliczeniem systematycznych przesładowań, jakich tam oddawna doznają katolicy, i dowodzi, że Naród polski jest istotną podporą religii prawdziwej w Europie północno-wschodniej.

Na poparcie twierdzeń i wniosków powyższych, przytoczone są liczne wyciągi tak z mów i listów Papieżkich, jak z dzieł uczonych mężów. Dodany przez xiędza Hugon przypisek naucza : że ostatnie dowody zostały mn, po większej części dostarczone, przez dwóch światłych i gorliwych Członków naszej Emigracyi.

Zwracając uwagę Rodaków na ważność tego pisemka dla Sprawy ojczyściej, pewni jesteśmy : że zechcą przyłożyć się do jego upowszechnienia, ile że docbód ze sprzedaży onegoż przeznaczony jest na cel tak dobroczynny. Nabyć go można w Xiegarńi polskiej rne de Seine 20, w Bihliotece polskiej Quai d'Orléans 6, i w Hotelu Lambert, rne et île St-Louis, 2.

LITERATURA

JAKO WYRAZ SPÓŁECZEŃSTWA ROSYL.

Spółeczność w Rosyi, podobnie jak samo państwo pojmovane w obszerniejszém znaczeniu, niema przymiotów organicznego rozwijania się. Błądzą publicyści zachodni, gdy mierząc swoją miarą słowiańską północ, poczytują Rosyą za ognisko konserwatyzmu.

W społeczeństwie rosyjskiem niema nic a nic historycznego, coby się konserwować dało. Od czasu Piotra W. Rosya żyje samemi nowościami; nierozwija się, ale ciągle odmienia. Każde dłuższe panowanie, jak Piotra I., Katarzyny II., Alexandra i Mikołaja, zmieniło mniej więcej postać rosyjskiego społeczeństwa. Im bardziej zmiany te przychodziły gwałtownie, im więcej stały w sprzeczności z życzeniami i potrzebami ludu, tym twardszy był wewnętrzny opór, już przez to samo. że się

niemógł objawić niczem, ani słowem, ani pismem. Z tego wyrodziła się w całym rosyjskim charakterze narodowym owa dwólicowość, owe mistrzostwo w sztuce udawania, owa nakoniec dyplomacya, którą każdy instynktowie wiąże z imieniem tego kraju. Z obawy wysledzenia swych myśli, każdy Rosyanin stał się wirtuozem w sztuce ukrywania. Do języka jego stosuje się Tajlerandowska definicya: mowa na to jest dana, aby niemówić co się myśli i co chce się powiedzieć. Jeżeli Rosyanin uważa że się czem zdradził, natenczas od przykrych a nieobrachowanych następstw, tylko to go może ocalić, gdy kogo innego doniesie, aby swęj przychylności złożyć rękojmię. Większość klas wyższych i oświecouych chcąc uniknąć téj wewnętrznej trwogi, tego ustawnego nacisku, rzuca się w morze zbytków i światowych rozrywek. Jeden tylko egoizm stoi w całej potędze; albowiem system nadzorczy tak odosobnił każde indywiduum, że zaledwo najbliżsi krewui odważą się robić sobie zwierzenia. Zażyłość przyjacielska, rozmowa, prostoduszna otwartość, stały się niepodobieństwem, chociaż na pozór inaczejby można sądzić. W wyższych towarzyskich kołach panuje tam większa niby zażyłość, niż gdzie indziej. Każdy uciekając do siebie samego, musi szukać drugich. ale nie idzie zatém aby składał maskę i wywnętrzał się z głębi serca. Mając się tedy na osirotności, zmusza tém samém przyjaciół i znajomych, aby również byli oględni. Cóż to więc jest, jeżeli nie zupełne odosobnienie? — Jak zaś to usposobienie jest powszechnem w narodzie, najlepiej pokazuje się z tak zwanéj literatury nadobnej. Ludzie ślachtetnych skłonności i wyższego powołania niewidząc dla siebie żadnéj otwartéj kariery, stają się najczęściej ofiarami okropnych położeń, w których najlepsze ich sily marnieją.

Niedarmo we wszystkich rosyjskich romansach i powieściach spotykają się bohaterowie będący kopią tych wyższych dusz, kończących tragicznie bądź na czczości przesyty, bądź przez gwałtowny upadek. Ich arcywzorem jest *Eugeniusz Onegin* bohater puszkiniowskiego poematu; najpopularniejsza z poetycznych figur w Rosyi. Onegin zostaje próżniakiem, pędziwiatrem, niemogąc nigdzie znaleźć zatrudnienia, ani godnego żywiołu dla ognistéj duszy i górnolotnéj fantazyi. Jest on nadliczbowym w swojej sferze, a niéma siły, ani spokojności, aby się z niéj wyłamał. Wszystkiego w życiu probuje, nawet śmierci, aby się dowiedzieć, czy śmierć niewięcej warta niż takie życie. Wszystkiego już próbował, ale nic do końca niedoprowadził. Zawsze przychodziły mu pomysły niedające się w Rosyi urzeczywistnić; a tak przemyśliwając tylko i przemyśliwając, nigdy niezdobył się na czyn. Strawiony bezużyteczną żądzą działania na zewnątrz czuł się starym w dwudziestym roku, a młodym, gdy lata nań przyszły a z nimi miłość. Ciągłe czegoś oczekiwał; a tymczasem życie za krótkie, aby się doczekać mogło wyglądanego Messyasza. Charakter ten panującym jest i narodowym w rosyjskiei literaturze. Znajdziesz go w każdym romansie, w każdej poezyi mającej odgłos i wziętość. Nie są to żadne kopie puszkiniowskiego bohatera, lecz z życia brane wizerunki z tego Onegina. jaki tkwi w piersi każdego lepszego człowieka. Co równie robi tak narodowym oneginowski charakter, to jego

popularność, jego niezbędność w poezyi, ponieważ to jedyny ideał. Każdy lepszy młodzian jest Oneginem, każda zaniejsza dziewczica kocha takiego Onegina. Tylko biórowa praca, lub jakie podziemie, uwolnią chyba od téj prześladowającej cię zmyry. Wykształcony Rosyanin, łakomie pochłania cywilizacyę, literaturę i sztukę zachodu; ale takowa kultura w dzisiejszym stanie Rosyi, nie tylko go obalamuca, ale i o straty przyprawia; nie tylko grozi niebezpieczeństwem, ale się staje prawdziwym ciężarem dla niego i dla drugih. Najczęściej wyradzają się z tych zagranicznych nabytków cierpkie owoce demoralizacyi, jak: przesyt, szulerstwo, lenistwo, fanfaronada i rozpusta wszelkiego stopnia.

Cywilizowany Rosyanin rzuca się w tę demoralizacyę na oślep, ażeby zniszczyć zaraz na wstępie wrodzone mu cnoty dobroć serca i czystość obyczajów, z którymi przepadłby w świecie. Tęmi przymiotami domowego wychowania nie mógłby przecie wypełnić téj ugniatającej go, niezmiernéj próżni..... *Horror vacui* pędzi go w bezden zepsucia.

Rosyanin z wyższych sfer towarzystwa odbiera wychowanie w najohsowniejszym znaczeniu; uczą go muzyki, filozofii, o sztukach pięknych, języków, historii i książek w których są opisane i odmalowane życzenia, potrzeby i skarby teraźniejszego świata. Gdy się zaś to wychowanie skończy, natenczas powiadają mu: ndawaj głuchego i głupiego, albo przepadniesz z kretelem!...

Niemając się na czém odbić, batoży muzyka i trwoni w karcarskich i innych łotrowskich jaskiniach, ten grosz krwawo wyciśnięty na poddanym.

Młody wykształcony, pięknie wychowany panicz nic nieznaczodzi dokoła, coby w nim trwałe hudyło zajęcie, coby dnuzę jego napełniło, a żądę działania godnie zatrudnić mogło. Zmuszony żyć tylko między swymi, z poddanym niema najmniejszego stosunku patryarchalnego, jak to niegdyś bywało. Piotr Wielki dokonał tego swemi reformami gwałtownymi, że się dawne tradycyjne węzły na zawsze prawie zerwały. Niepozostaje zatem nic dla szlachetnie usposobionego umysłu jak osamotnienie, lub ciężkie zapasy z przeciwnymi stosunkami. Do pierwszego, jak do drugiego, braknie zazwyczaj odwagi, siły i nadziei; a tak mnsi się rad nierad zrobić każdy Oneginem, jeżeli niechce doznać losu Prometeusza za wykradzenie jednego promyka z słońca cywilizacyi.

Chorowity, mdły, znudzony i przesycony ton odzywa się w całej nadobnej literaturze rosyjskiej, a miewając się z melancholijnymi i żałosnymi dumkami Kozaków i innych plemion, które uroniły swoją przeszłość i samodzielność, napełnia obawą o te wpływy cywilizacyi zachodniej, i rodzi przekonanie, że ta cywilizacya osłabia ducha narodu, wywołuje ze wszystkiego nieukontentowanych nowatorów, zgoła paraliżuje ideę państwa. Literatura objawiająca i rozpowszechniająca wyobrażenia zachodni, chociaż przybrane w formy swojskie, zawsze zdawała się tam obndzać pewien wstręt do stosunków miejscowych, a tym samym pragnienie czegoś innego. Z tego powodu za ostatnich rządów, dawna polityka przyjęta przez Piotra W., a silnie po-

pierana przez Katarzynę i Cesarza Alexandra, polityka mająca na celu sprzyjać niemieckiej i francuskiej kulturze — zupełnie zaniechaną została. Wiadomo jak Cesarz Alexander zamierzał wprowadzić pewne reformy bardziej do form rządowych niż zachodzie zbliżone, i jak sobie układał wprzód naród swój powolnemi odmianami do tego usposobić. Katarzyna i on, byli poniekąd dziećmi encyklopedystów i doktrynerów. Wstąpienie na tron Cesarza Mikołaja zagrożone tyła niebezpieczeństw; pozwoliło temu monarsze poznać tę siłę woli i ducha, mocą której zawsze umiał górować nad mnysłem tłumów. Od téj chwili wiara we własną potęgę wychodząca zawsze zwycięsko z najcięższych prób, nabięrała coraz więcej mocy, przekonanie i dawała się zastosowywać nie tylko do swoich i u siebie, ale nawet dalej. Pewne tryumfy odniesione nad buntami, powstaniem, konstytucyjnymi żądaniem i europejską równowagą, musiały wzbudzić tę myśl, że w nim i w jego systemacie leżała główna siła, jak sobie może wyobrażał providencyonalna, zgruchotauią cywilizacyi zachodniej.

Z drugiej znowu strony widok tak nadzwyczajnych powodzeń, może i w samym zachodzie osłabił wiarę we własną cywilizacyę.

Dzisiejsza wojna, bardzo łatwo przypuścić, miała może źródło w tém przekonaniu, że zwiększone i tyła wewnętrznemi burzami skołatane zachoduie mocarstwa, straciwszy rfnosć w siebie, niezdolnemi będą stawić oporu. (D. c. n.)

Wiktor Heltman wydał w Bruxelli obraz synoptyczny dawnéj Polski, zmiany terytoryalne od XI wieku do dni dzisiejszych. Obraz ten przedstawia jeszcze szereg panujących w Polsce i współczesnych im znakomitych w innych krajach monarchów, jako też dwie mapki Sławiańszczyzny w XI wieku i Polski w 1772 roku. — Gena fr. 1 c. 50 ; jest do nabycia w Księgarni polskiej, ulica Seine, N. 20.

SKŁADKA NA POMNIK Ś. P. LORA DUDLEY STUART.

(Dalszy Ciąg.)

Pigłowski od Polaków zamieszkałych w Bordeaux, (*Gironde.*) fr. 24.

Bartkowski, z Dijon fr. 10, Ludwik Orpizewski, fr. 10, Krobecki, fr. 2, Rogujski, fr. 2, Drohojowski Felix fr. 5, Strawiński, z Anger, fr. 6, Witkowski, z Vire, f. 5. Kowalski Jan, fr. 5, Oczosalski Stefan, fr. 5, Nowicki Ludwik, c. 50, Okołowicz August, c. 25 Okołowicz Adolf August, c. 25 Dyakowski Wicenty, c.

50, Fiedorowicz Konstanty, c. 25, Piechalski Grzegorz, c. 30, Gonsiorowski Piotr, c. 25, Mierzejewski Jan, c. 50, Wyleżyński Marcei, fr. 2, Louis Ignacy, c. 50, Krzeczkowski Ludwik, c. 50, Narkiewicz Ignacy, c. 50, Zawadzki Rafał, c. 25, Strzemieczny Stanisław, fr. 1 c. 50, Wiśniewski Józef, fr. 1, Dłuski Onufry, doktor, fr. 2, Roszczewski Jan, fr. 1, Wojewodzki Wilhelm c. 25, Pacewicz, doktor, fr. 1, Godkowski Jan, fr. 2, Nagorniczewski Jakób, fr. 1, Malankiewicz Tomasz, fr. 1 c. 50, Miniszewski Karol, c. 50, Butler Wicenty, fr. 1, Obuchowski Kazimirz, c. 75, Niewiadomski Józef, c. 25 Bliziński Felix, f. 1, Czajkowski Stanisław, c. 50, Czajkowski Bolesław, (syn), c. 25, Czajkowska Heloiza, (cóрка), c. 25, Gołombiowski Antoni, c. 50, Haciski Jerzy, fr. 1, Haciski Józef, fr. 1, Hurynowicz Stanisław, fr. 1, Klott Mikołaj c. 50, Kontrymowicz Józef c. 50, Korsak Wicenty fr. 1, Michalewski Albert, c. 50, Niebyłowski Cyriak, c. 50, Niebyłowski Wacław, (syn), c. 50, Wierżbołowicz Michał, c. 50, Bogncki Piotr, fr. 1, Ciemnołoński, fr. 1, Jakubowski Jan, fr. 1, Tarnowski Alex., fr. 5, Witwicki, fr. 1, Białkowski, fr. 1 c. 50, Michniewicz, fr. 1 c. 50, Łapiński, fr. 1, Sławianowski, fr. 1, Sokołowski, fr. 1, Ordon, fr. 1, Domaszewski, fr. 1, Janowicz, fr. 1, Sandecki Floryan, fr. 1, Graff, fr. 2, Dulfus, fr. 1, Zakrzewski, fr. 1, Bartoszewski, fr. 1, Cerner Xawery, c. 50, Cerner Bronisław, c. 50, Dziwulski, c. 50, Kujawski c. 50, Lubański, c. 50, Łypaczewski, fr. 1, Przyjałkowski, fr. 1, Pawłowski, fr. 1, Robach, fr. 1, Zgórski, c. 50, Zareba fr. 1, Hauszyld, fr. 1 c. 50.

Pan Stanisław Leonard Gajewski zachorował, redakcyą zatem pisma i jego expedycyą trudnić się nie może, — donosząc o tym bolesnym wypadku Szanownym Czytelnikom, upraszam Ich, aby wszelkie artykuły i korespondencje pisma dotyczące do mnie wprost nadsyłać raczyli, jako tymczasowego wydawcy. — Słabość Pana Gajewskiego rozwijała się w nim oddawna i powoli; życie tułaczce, praca ciągle umysłowa, boleści wszystkim nam wspólne, jakim serce jego żywo wszelkie przyjmując wrażenia, oprzeć się nie mogło, oto są jéj, jak się zdaje, główne i jedyne przyczyny. Szanowni Czytelnicy przebaczą Mu z pewnością niedostatki w piśmie na jakie się uskarżali i nieregularność w expedycyi takowego, a dla mnie zechcą być z koleżeńką wyrozumiałością, jako tylko dorywczo i tymczasowo redakcyą pisma zajmującego się. Upraszam Szanownych Rodaków o nadesłanie zaległości i bieżącej prenumeraty; w tym bowiem kwartale reguluję listę prenumeratorów i stosownie do takowej expedycya pisma skutecznieć się będzie. J. ŁOPACIŃSKI.

Boulevard Montparnasse, 129.

dnia 22 Sierpnia 1855.